

1963/64

„Fizycy”

Wios Chodakowa
Wielarec 1964r.

Friedriecha Dürrenmatta

Sztukę współczesnego szwajcarskiego pisarza F. Dürrenmatta „Fizycy” wystawioną przez Państwowy Teatr Ziemi Mazowieckiej trudno nazwać komedią, jest raczej dramatem protestującym przeciw zastosowaniu grożącej całemu światu broni jądrowej.

W różnych krajach działają zbrodnicze tresty zasilane przez kapitały wrogich pokojowi mocarstw.

Do jednego z nich tzw. „Sanatorium” dla umyślowo chorych oddano symulującego obłąkanie, chcącemu wypocząć uczonego-fizyka, gdzie w ciszy i spokoju opracowuje swe dzieło zagłady ludzkości. Śledzi za tym obcy wywiad i przez swych agentów (również symulantów) postanawia mu wydrzeć opracowane plany.

Zostaje to jednak udaremnione. Zdemarkowani przez dyrekcję lecznicy, która w jej cieniu również kontynuuje prace nad zastosowaniem straszliwego atomu, spowodowani do parokrotnych morderstw, stoją przed dylematem: pójścia do więzienia za morderstwa albo spędzenia resztę życia w domu obłąkanych. Wybierają to ostatnie.

Ta głęboko filozoficzna sztuka ma duży podkład kryminalistyki. Budzą dreszcze makabryczne zbrodnie dokonane na pielęgniarzach, bezsilność władz wobec prawa. Wy-

wołują oburzenie uczeni wykorzystujący osiągnięcia nauki dla zbrodniczych celów. Trudne zadanie mieli do wykonania artyści Państwowego Teatru Ziemi Mazowieckiej — jednak ich gra zespołowa odniosła pełen sukces. Na czoło wybijała się Maria Treutz-Kuszyńska jako dyrektor Sanatorium — dr. Matylda Zand.

Zmieniona do nie poznania, wspaniała w każdym ruchu, budziła grozę maską twarzy (zwłaszcza w ostatnich scenach sztuki). Rola tę można zaliczyć do wielkich osiągnięć w karierze artystycznej utalentowanej artystki.

Dobrym opracowaniem, przemyśleniem roli, głębokim wczuciem się w psychikę umysłowo chorego opętanego wizjami biblijnego króla Salomona — był Jerzy Żydkiewicz.

To samo można powiedzieć o Bohdanie Grzybowiczu i jego wcieleniu w Alberta Einsteina i Tomaszu Mościckim uosabiającym Izaaka Newtona. Wnikliwego, a wreszcie zdezorientowanego otoczeniem inspektora policji zagrał ze swadą Fabian Klebicz.

Do ogólnego kamertonu dostroiła się reszta zespołu.

Sztukę wyreżyserowała Wanda Laskowska, pomysłowa scenografia Zofii Pietrusińskiej.

T. KOWALEWSKI